

Aleksander Berger

O latach minionych

Palestra 50/1-2(565-566), 307-310

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IZBA POZNAŃSKA

O LATACH MINIONYCH

Dnia 16 grudnia 2004 r. odbyły się uroczystości 85-lecia Wielkopolskiej Izby Adwokackiej zorganizowane w Poznaniu. Część oficjalną i uroczysty koncert w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki poprzedzała msza święta w intencji Adwokatury Wielkopolskiej. Po części oficjalnej odbyło się spotkanie koleżeńskie, w czasie którego zgromadzeni mieli możliwość zapoznania się z wystawą pamiątek i fotografii.

Wspominając lata minione, warto odnieść się do zdarzeń, które były moim udziałem, a przy okazji wspomnieć osoby, które dane mi było spotkać. Wystawa pamiątek i fotografii zorganizowana z okazji uroczystości rocznicowych przybliżyła te osoby najmłodszym członkom naszej korporacji.

W maju 1975 r. rozpoczynałem aplikację adwokacką w Zespole Adwokackim nr 3 w Poznaniu. Moim pierwszym patronem był mecenas Witold Trojanowski, ówczesny Kierownik Zespołu. Pan mecenas Witold Trojanowski reprezentował najwyższe wartości zawodowe i etyczne, był powszechnie szanowany.

Członkami zespołu byli adwokaci Stefan Jauksz, Adam Barszczewski, dr Kazimierz Tasiemski, Mieczysław Klauziński oraz Jan Jacek Nikisch, który w przeciwieństwie do uprzednio wymienionych prowadził praktykę w zakresie spraw cywilnych. Ponadto członkami zespołu byli adwokaci Zygmunt Bajon, dr Zdzisław Twardowski, Jan Kałuba oraz Bolesław Urbanowicz.

W 1976 r. moim patronem został mecenas Zygmunt Bajon, albowiem adwokat Witold Trojanowski, decyzją Ministra Sprawiedliwości, z uwagi na osiągnięty wiek został skreślony z listy adwokatów. W tym samym roku powstał Komitet Obrony Robotników, a jednym z sygnatariuszy Karty KOR był asystent UAM w Poznaniu Stanisław Barańczak. Kiedy w 1977 roku oskarżono Stanisława Barańczaka o przestępstwo pospolite, dla osób wtajemniczonych nie ulegało wątpliwości, że była to prowokacja ze strony Służby Bezpieczeństwa, a wyłączną przyczyną oskarżenia było właśnie podpisanie Karty KOR i aktywne współdziałanie Stanisława Barańczaka z KOR-em. Obrońcą w tym procesie był adwokat Jan Jacek Nikisch, a jako aplikant adwokacki miałem okazję w nim uczestniczyć i pierwszy raz bezpośrednio przekonać się, czym był proces polityczny w ówczesnej rzeczywistości.

Pan mecenas Jan Jacek Nikisch angażował się w działalność polityczną i społeczną, był między innymi ostatnim Kierownikiem organizacji „Ojczyzna”, której celem statutowym było propagowanie powrotu ziem zachodnich do Macierzy i oparcie granicy zachodniej na Odrze.

Za tę działalność mecenas Nikisch był przez wiele lat pozbawiony wolności, pozbawiony praw publicznych i wykluczony z szeregów korporacji w latach 1951–1956. Proces kierownictwa organizacji „Ojczyzna” toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w sierpniu 1950 r., a jednym z obrońców w tym

procesie był adwokat Witold Trojanowski. Mecenas Nikisch został zrehabilitowany wyrokiem Sądu Najwyższego w 1958 r. Ponadto adwokat Nikisch był członkiem Instytutu Zachodniego, współorganizatorem Polskiego Związku Zachodniego i Zachodniej Agencji Prasowej w Poznaniu oraz Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Dla wielu z nas był autentycznym autorytetem moralnym.

Po porozumieniach sierpniowych w 1980 r., już jako członek Zespołu Adwokackiego nr 3 w Poznaniu, z inicjatywy pana prof. dr. Jarosława Maciejewskiego włączony zostałem do zespołu autorskiego książki pt. „Poznański Czerwiec 1956”. Pisząc rozdział „Kalendarium procesów” w oparciu o dostępne materiały – niestety nie były to akta sądowe – ustaliłem wszystkich obrońców, których nazwiska były powszechnie znane w 1956 r., a które z uwagi na upływ czasu uległy zatarciu w pamięci nie tylko poznaniaków. Ponownie należy zatem przypomnieć, że w procesach z 1956 r. bronili:

– w tzw. „procesie trzech” adwokaci: Gerard Kujanek, Władysław Rust, Tadeusz Luboński, Adam Barszczewski, Stefan Jauksz i dr Stanisław Hejmowski,

– w tzw. „procesie dziewięciu” adwokaci: Józef Umbreit, Mieczysław Klauziński, Tadeusz Napierała, Józef Sopa, Kazimierz Nowak, Juliusz Wójciak, Witold Trojanowski, Stanisław Konieczny, Michał Grzegorzewicz i Gerard Kujanek,

– w tzw. „procesie dziesięciu” adwokaci: dr Kazimierz Tasiemski, Władysław Banaczyk, Piotr Moś, dr Stanisław Hejmowski, Adam Barszczewski, Leon Kaczyński, Bronisław Rzemik, Michał Grzegorzewicz, Janusz Waliszewski, Stanisław Szczęsny, Julian Sznepik, Ludwik Bleidorn i Seweryn Szelejak.

Wszelka ocena postawy adwokatów broniących w 1956 r. dokonana oczami adwokata może być dotknięta brakiem obiektywizmu, przeto wypada posłużyć się oceną innych osób.

Jan Nowak-Jeziorański napisał: „Sprawozdania mogły być ogłaszane w prasie tylko w ocenzonej wersji podawanej przez PAP, ale na sali znaleźli się bez przeszkód obecni w Polsce korespondenci zachodni. Słuchacze mogli więc śledzić przebieg rozprawy, nastawiając odbiorniki na Wolną Europę. Wielkie wrażenie wywarły przemówienia obrońców, zwłaszcza Gerarda Kujanka i Stanisława Hejmowskiego. Obserwatorzy zachodni byli zdumieni odwagą adwokatów i poziomem ich wystąpień. Zamiast robotników na ławie oskarżonych znalazły się władze. W toku przewodu sądowego upadły nie tylko tezy o jakimś spisku, ale także zarzuty dotyczące rzekomo chuligańskiego charakteru demonstracji. Zapadło tylko kilka wyroków skazujących, wymiar kary był łagodny” (Jan Nowak [Zdzisław Jeziorański], *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. I; 1945–1956, Londyn 1965, s. 243).

Ocena Jana Nowaka-Jeziorańskiego zachowała pełną aktualność, o czym mogliśmy się przekonać podczas obchodów 85. rocznicy Adwokatury Polskiej. W grudniu 2003 r. w Sali Tronowej Zamku Królewskiego w Warszawie przemówienie adwokata dr. Stanisława Hejmowskiego odtworzył Jan Englert – przedstawicielem Wielkopolskiej Izby Adwokackiej szczególnie miło było odbierać wyrazy uznania ze strony gości zgromadzonych na tej uroczystości.

Książka „Poznański Czerwiec 1956” napisana została w przeciągu niecałych trzech miesięcy. Oprócz wymienionych obrońców do jej powstania przyczynili się także adwokaci: Jan Turski, Jerzy Pomin, Mirosława Łuczak oraz Maciej Łuczak, który wówczas jako licealista wykonał niektóre reprodukcje zdjęć fotograficznych z wydawnictw zachodnich. Wspomnieć wypada ponadto, że autorzy książki pragnęli poprzeć ideę budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 i dlatego też przekazali należne im – za pierwsze wydanie – honorarium na konto Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956. Również cały zysk ze sprzedaży tej książki został przekazany na ten cel. Tym sposobem nie tylko utrwalono udział adwokatów w procesach, ale również przyczyniono się do utrwalenia pamięci ofiar i uczestników.

Po wprowadzeniu stanu wojennego wspólnie z adwokatem Janem Jackiem Nikischem oraz Januszem Schefflerem broniliśmy oskarżonych pracowników Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku. Rozprawa w trybie doraźnym odbyła się w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu dnia 30 grudnia 1981 r., a szczególną satysfakcję jako obrońcy uzyskaliśmy, gdy w tym samym dniu, po ogłoszeniu wyroku oskarżeni opuścili areszt śledczy.

Przez cały okres stanu wojennego broniliśmy przed sądami wojskowymi, powszechnymi, kolegiami ds. wykroczeń oraz sądami pracy nie tylko na terenie Poznania, ale także innych województw. Z całą pewnością nie wymienię wszystkich obrońców i pełnomocników, ale według stanu mojej pamięci byli to adwokaci: Jan Turski, Tadeusz Połomski, Jan Jacek Nikisch, dr Kazimierz Tasiemski, dr Leon Taylor, Stanisław Hećka, Lesław Runge, Bogdan Guttmejer, Andrzej Bartkowski, Janusz Scheffler, Henryk Sójka, Maria Szafrąńska, Elżbieta Grzegorzewicz, Halina Kochowa, Mirosława Łuczak, Barbara Ceglewska, Alicja Skrzydlewska, Małgorzata Heller, Jerzy Pomin, Antoni Dynowski, Marek Woźnicki, Marek Gutowski, Serafin Masianis, Franciszek Matysiak, Andrzej Reichelt, Antoni Marciniak.

Jako adwokaci występujący w procesach stanu wojennego wielokrotnie spotykaliśmy się z aprobatą i życzliwością nie tylko ze strony naszych klientów i ich rodzin. Spotykaliśmy się z życzliwością sędziów, szczególnie w Sądzie Wojsk Lotniczych w Poznaniu. Szef tego Sądu, płk Jan Maciejko, podczas obrad Zgromadzenia Wielkopolskiej Izby Adwokackiej w 1984 r. podziękował adwokatom za ich obrony, za godność zawodową i zaangażowanie. Było to wystąpienie dla nas szczególnie ważne, albowiem dotychczas nigdy nie spotkaliśmy się z podobną oceną naszej pracy.

Wielu z wymienionych wyżej adwokatów świadczyło pomoc prawną internowanym – szczególnie ważną w pierwszych tygodniach po wprowadzeniu stanu wojennego. Bardzo często byliśmy pierwszymi osobami, które przynosiły wiadomości z zewnątrz, a dla rodzin internowanych pierwsze bez cenzury wiadomości od najbliższych.

Pamiętam doskonale wrażenie, jakie zrobiliśmy wspólnie z adwokatem Nikischem, gdy w pierwszych dniach lutego 1982 r. zjawiliśmy się w ośrodku dla internowanych kobiet w Gołdapi. Okazało się na miejscu, że przed nami dotarli tam je-

dynie przedstawiciele Komitetu Prymasowskiego. Mimo rygorystycznych warunków internowania, nie mając żadnego tytułu prawnego, rozmawiałem w Gołdapi z wieloma internowanymi, między innymi z Grażyną Kuroń, której nie byłem pełnomocnikiem. Wyprawa do Gołdapi – z uwagi na rygory stanu wojennego i panującą w 1982 r. zimę była to autentyczna wyprawa – pozostanie na długo w mojej pamięci.

Ostatnim procesem, w którym brałem udział, był proces Janusza Pałubickiego, przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” i członka Tymczasowej Komisji Krajowej. Towarzyszyłem mojemu mandantowi nie tylko w areszcie śledczym i na sali rozpraw, ale także w czasie jego pobytu w klinice w Aninie. Już w nowej rzeczywistości po 1989 r. okazało się, że orzekający sędzia – z rekomendacji ówczesnego oskarżonego – został pierwszym szefem delegatury UOP w Poznaniu, a aktualnie jest członkiem naszej korporacji.

Bezpośrednio ze stanem wojennym związany był proces, który toczył się przed sądem dyscyplinarnym Wielkopolskiej Izby Adwokackiej przeciwko adwokatowi Stanisławowi Afendzie, dziekanowi Rady Adwokackiej we Wrocławiu – obrońcy Władysława Frasyniuka. Postępowanie dyscyplinarne wszczęte zostało na skutek decyzji Ministra Sprawiedliwości. Koledzy adwokaci orzekający w tej sprawie orzekali z godnością, zgodnie z sumieniem i etyką adwokacką, a oskarżający ówczesny rzecznik dyscyplinarny NRA wygłosił wspaniałe przemówienie obrończe. Także i ten proces należy pamiętać, gdy mowa jest o procesach stanu wojennego.

Dla mnie osobiście stan wojenny zakończył się dnia 19 czerwca 1991 r. W dniu tym zakończyła działalność Społeczna Komisja Pojednawcza utworzona na mocy ustawy z dnia 24 maja 1989 r. o przywróceniu praw pracowniczych osobom pozbawionym zatrudnienia za działalność związkową, samorządową, przekonania polityczne i religijne, w której pracach uczestniczyłem. Członkowie Komisji przez dwa lata dążyli do naprawienia krzywd wyrządzonych w „minionym okresie” osobom represjonowanym i dla mnie było to zupełnie nowe doświadczenie, szczególnie gdy w składzie orzekającym zasiadałem wspólnie z adwokatami Andrzejem Bąkowskim lub Janem Ciecwierzem.

Wspominając lata minione i przeglądając aktualną listę adwokatów Wielkopolskiej Izby Adwokackiej ponownie uświadomiłem sobie, że czas jest nieubłagany.

adv. Aleksander Berger

IZBA RADOMSKA

ZGROMADZENIE RADOMSKIEJ IZBY AWOKACKIEJ

W dniu 16 października 2004 r. odbyło się w Radomiu sprawozdawczo-wyborcze Zgromadzenie Radomskiej Izby Adwokackiej. Jako przedstawiciel NRA uczest-